

Walcząca o pokój Francja może liczyć na poparcie wszystkich narodów

Pismo PKOP do Francuskiego
Komitetu Obrońców Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju wystosował do Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju pismo o następującej treści:

Do
Francuskiego Komitetu
Obrońców Pokoju

Paryż.

W związku z odrzuceniem przez francuskie Zgromadzenie Narodowe remilitaryzacji Niemiec, przesyłamy Wam najgorętsze gratulacje i braterskie pozdrowienia.

Wiadomość o odważnej, patriotycznej postawie francuskiego Zgromadzenia Narodowego przyjęta została przez społeczeństwo polskie ze szczerym uznaniem i głęboką radością, jako jeszcze jedno historyczne potwierdzenie wolnościowych tradycji na rodzie francuskiego. Patriotycznym aktem swych reprezentantów naród francuski zadokumentował raz jeszcze swą wolę pokoju i prowadzenia niezależnej

polityki zagranicznej, odpowiadającej jego najżywniejszym interesom.

W walce o pokój, przeciwko odbudowie militarystyki niemieckiej, odwiecznego wroga Francji i Polski, zapewniamy Was o naszej tradycyjnej przyjaźni i aktywnej solidarności. Jesteśmy przekonani, że naród francuski przeżył do porządku dziennego nad groźbą i szantażem ze strony amerykańskich i angielskich kół reakcyjnych, wiążących swe złowrogi plany z odbudową hitlerowskiego Wehrmachtu, narzedzia rozpętania nowej wojny przeciw narodom Europy.

Francja walcząca o pokój — liczyć może na ktywną solidarność i poparcie pokój milijonów narodów Europy i wszystkich sił pokojowych świata; Francja walcząca o pokój jest niezwykłą, bo służy sprawie, która jest sprawą całej ludzkości.

Polski Komitet
Obrońców Pokoju.

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 306 (2540) GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 27 GRUDNIA 1954 R. CENA 20 GR

FRANCUSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE odrzucało projekt układu o remilitaryzacji Niemiec zachodnich i utworzeniu »unii zachodnio-europejskiej«

Mendes France stawia kwestię zaufania

PARYŻ PAP. Francuskie Zgromadzenie Narodowe wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji odwołanych Niemiec zachodnich i przeciwko utworzeniu tzw. »unii zachodnio-europejskiej«.

Po całonocnym burzliwym posiedzeniu, francuskie Zgromadzenie Narodowe w godzinach rannych dnia 24 grudnia odrzuciło 280 głosami przeciwko 259 artykuł 1 projektu ustawy ratyfikacji o zgodzie na remilitaryzację Niemiec zachodnich i na utworzenie »unii zachodnio-europejskiej«. Wobec tego premier Mendes-France uciekł się do nowego ostatecznego manewru i postawił kwestię zaufania oraz zażądał ponownego przegłosowania tego artykułu. W dniu 27 grudnia francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpatrzył raz jeszcze tę sprawę, jak również inne kwestie, z którymi Mendes-France połączył sprawę zaufania. Wyniki głosowania z dnia 24 bm. wywołały ogromne wrażenie zarówno w Paryżu, jak i w innych stolicach. Fakt odrzucenia najważniejszego z układów paryskich zademonstrował wobec całego świata potępienie planów utworzenia odwołanego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich. Amerykańskie i brytyjskie koła rządzące wywierają brutalny nacisk, by skłonić parlament francuski do zrewidowania uchwały z dnia 24 grudnia.

Poniżej odtwarzamy przebieg posiedzenia parlamentu francuskiego, na którym zapadła uchwała odrzucająca plan odbudowy Wehrmachtu.

Obrady Zgromadzenia Narodowego w nocy z 23 na 24 grudnia

Późnym wieczorem 23 bm. przemawiał postępowy republikanin Pierre Cot, Podkreślił on, że argumenty Mendes-France'a na rzecz ratyfikacji układów paryskich nie wytrzymują krytyki. Tak zwane »gwarancje« przed odwołaniem militarystyki niemieckiej są zupełnym złudzeniem. Przeciwno odwołaniu militarystyki niemieckiej występują także szerokie masy ludowe w Niemczech. Francja — przypominał mówca — padła ofiarą agresji niemieckiej podczas pierwszej i drugiej wojny światowej. Perspektywa wznowienia militarystyki niemieckiej niepokoi również kraje Wschodu.

Gdyby — powiedział dalej Pierre Cot — Związek Radziecki nie nam dotychczas nie powiedział i gdyby czekał do chwili, aż ratyfikuje my układy paryskie, a dopiero potem oświadczył, że nie dadzą się one pogodzić z układem francusko-radzieckim, wówczas mielibyśmy prawo mówić: powinniście byli ostrzec nas. Otrzymałbyśmy jednak ostrzeżenie i wiemy, co nas czeka. Ratyfikacja układów paryskich znaczyłaby dla nas zwołanie konferencji czterech mocarstw. Oznaczałaby ona, że wyrzekamy się podstawą układu poczdamskiego. Będziemy więc głosować przeciwko układowi paryskiemu.

Następnie deputowany gaulistowski Seynat uzasadniał wniosek o odrzucenie ratyfikacji układów paryskich do czasu przeprowadzenia referendum ogólnonarodowego w sprawie stosunku Francuzów do remilitaryzacji Niemiec. Jednakże przewodniczący komisji spraw zagranicznych Daniel Mayer wystąpił przeciwko temu wnioskowi i deputowany Seynat wycofał go.

Z kolei deputowany Badie motywował swój wniosek o odrzucenie ratyfikacji układów paryskich do czasu wyjaśnienia rozbieżności między Bonn a Paryżem w sprawie interpretacji układu o Zgłębiu Saary. Jak już donosiliśmy, Zgromadzenie Narodowe odrzuciło wniosek deputowanego Badie 430 głosami przeciwko 181.

Około godziny 1 w nocy z 23 na 24 grudnia wzno-

(Dokończenie na str. 2)

Konferencje sprawozdawczo- wyborcze TPPR

WARSZAWA PAP. We wszystkich województwach odbyły się powiatowe i miejskie konferencje sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na konferencjach aktywnie ocenili działalność kół, radzili nad tym, by działalność towarzystwa lepiej przyczyniała się do pogłębienia wśród naszego społeczeństwa bogatej wiedzy o Kraju Rad.

Rozmowa N. S. Chruszczowa z angielskim uczonym J. Bernalem na temat rozwoju rolnictwa w ZSRR

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi:
Dnia 25 września 1954 roku N. S. Chruszczow przyjął angielskiego uczonego i działacza społecznego, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, »Za utrwalenie pokoju między narodami«, prof. Johna Bernala.

W tych dniach prof. Bernal opublikował w dzienniku »Times« wyjątki z rozmowy z N. S. Chruszczowem. Podajemy streszczenie tej rozmowy.

PYTANIE. Nowa polityka Związku Radzieckiego w dziedzinie rolnictwa wywołała za granicą wiele różnych komentarzy. Polityka ta jest często przedstawiana jako wyraz nowego kryzysu w rolnictwie i jako jasno sytuacja kolektywizacji. Olbrzymia uwaga poświęcona rolnictwu, liczne nowe zarządzenia, a nawet sama Wystawa Rolnicza — wszystko to przytaczane jest jako potwierdzenie takiego punktu widzenia. Między innymi za dowód poważnej sytuacji uważane jest szybkie tempo za-

gospodarowywania ziem nowych na Syberii i w Kazachstanie. Właśnie dlatego chcielibyśmy, aby Pan, ponieważ Pan jest w znacznej mierze odpowiedzialny za nowy kurs, wyjaśnił podstawowe względy polityczne, jakimi kierowano się w tej kwestii.

ODPOWIEDZ. Rzeczywiście ostro krytykujemy nasze niedociągnięcia w rolnictwie. Jednakże nie jest to samo biczowanie, które wynikałoby z jakiegoś chorobliwego poczucia skruchy. Krytykujemy, ponieważ surowa krytyka pomaga surowym naszym pracownikom głębiej zrozumieć i uświadomić sobie nasze słabe strony, aby lepiej pracować i szybciej usunąć niedociągnięcia.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, opierając się na sukcesach w dziedzinie przemysłowej kraju, wysunęła zadanie osiągnięcia w ciągu 2—3 lat radykalnego wzrostu produkcji artykułów powszechnego użytku. Jasne jest, że aby zwiększyć produkcję artykułów powszechnego użytku, trzeba w szybszym tempie rozwijać rolnictwo, a zwłaszcza znacznie zwiększyć produkcję zbóż.

Za granicą mówiono wiele o pozornej sprzeczności między oświadczeniami J. W. Stalina na XVIII Zjeździe Partii i G. M. Malenkowa na XIX Zjeździe Partii, że problem zbóżowy w naszym kraju jest rozwiązany, a uchwałami ostatnich posiedzeń plenarnych KC KPZR, które podkreślają konieczność zwiększenia produkcji zbóż oraz rozszerzenia obszarów zasiewów zbóż przez zagospodarowanie ziem nie uprawianych. W istocie rzeczy nie ma tu sprzeczności. J. W. Stalin i G. M. Malenkov mieli rację, mówiąc, że mamy dostateczną ilość zbóż, aby zaopatrzyć w chleb całą ludność. Kraj nasz zaspokajał swe potrzeby w zakresie zboża. Dziś również mamy go pod dostatkiem, mamy też niezbędne rezerwy. Nie samymi jednak chlebem człowiek żyje. Właśnie inne potrzeby człowieka wymagają pośrednio zwiększenia produkcji zbóż.

Rozwój Związku Radzieckiego, wzmocnienie się gospodarki kraju i osiągnięcie na tej podstawie poprawy sytuacji mas pracujących w ostatnich kilku latach — spowodowały, że wzrósł w znacznym stopniu popyt na rozmaite artykuły, których poprzednio nie mieliśmy pod dostatkiem. Co roku obniżamy ceny towarów i w związku z tym podnosi się realna wartość płac robotniczych i urzędniczych, zwiększa się zdolność nabywcza ludności. Jest rzeczą, zrozumiałą, że jednocześnie zmniejsza się popyt na artykuły gorszego gatunku i, przeciwnie, znacznie wzrasta popyt na artykuły wyższego gatunku. Coraz więcej ludzi żąda w sklepach artykułów delikatniejszych. Zadanie nasze polega na tym, aby popyt ten zaspokoić.

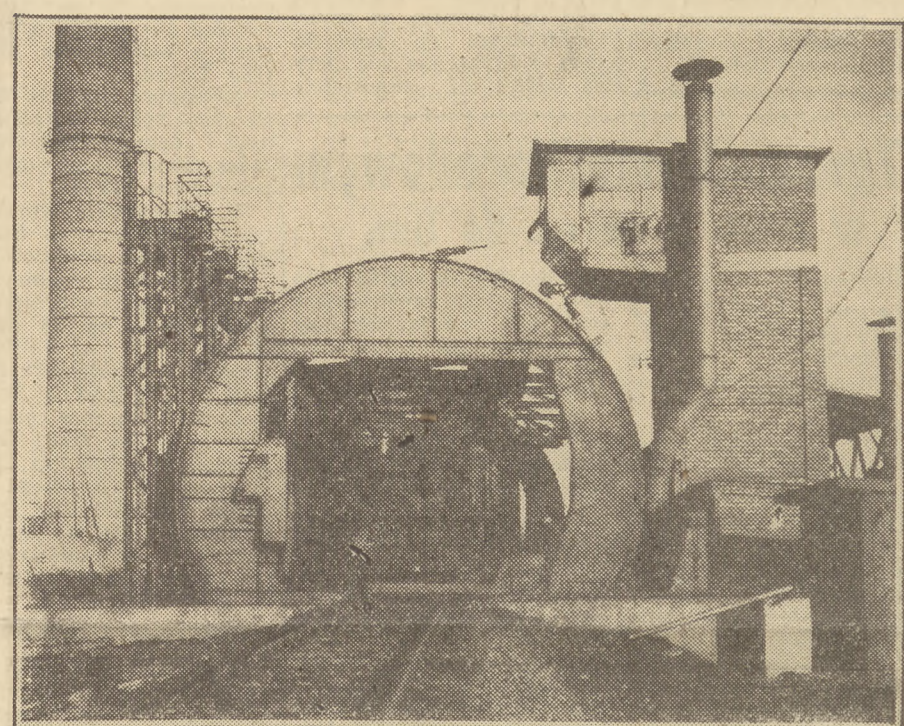
(Dokończenie na str. 2)

Nocny pościg za wilczym stadem

BIALYSTOK PAP. W woj. białostockim, gdzie plaga wilków szczególnie dale się rozprzestrzeniła, znaleziono w nocy 15 grudnia w lasach pod miastem samochód ciężarowy z wsi Orlaniniano do Wasilkowa kierowca Marian Dabrowski dostrzegł w świetle reflektorów stado wilków przemierzających drogę.

Natychmiast zwiększył szybkość. Rozpoczął się pościg, trzy drapieżniki uciekły, trzy jednak dostały się w oślepiającą smugę reflektorów i rozpoczęły uczyć kę wzdłuż szosy. Polowanie to nie było wprawdzie zgodne z etyką łowiecką, zakończyło się powodzeniem. Dwa wilki dostały się pod koła ciężarówki.

Dabrowski miał jeszcze przez chwilę emocje, gdy zatrzymał samochód, by zabrać swą zdobycz. Do uszu jego dobiegło bawienie z otaczającego lasu grzanie, przejmujące wycie wilczego stada. Przy tym ponurym akompaniamentem udało mu się jednak załadować zabite wilki na samochód. Dabrowski otrzymał nagrodę należną każdemu, kto ubije groźnego drapieżnika.



Ostatnio w Hucie im. Lenina rozpoczęła produkcję nowoczesna aglomerownia — jedna z największych w Europie.

Na zdjęciu: Fragment wielkiej wytwórni wagonów w aglomerowni kombinatu.

Foto — CAF

Wspólne oświadczenie prezydenta Tito i premiera Nehru

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi: Według doniesień Hinduskiego Biura Informacyjnego, 23 bm. w obu Izbach parlamentu hinduskiego odczytano wspólne oświadczenie prezydenta Jugosławii Tito i premiera Nehru. Oświadczenie stwierdza, że rozmowy między prezydentem Tito a premierem Nehru »dotyczyły w ogólnych zarysach podstawowych problemów międzynarodowych, m. in. problemów interesujących obie strony«.

Oświadczenie podkreśla, że stosunki między Indiami a Jugosławią »są oparte i będą się rozwijały na zasadach uznania suwerenności, niezależności i integralności każdego z tych krajów, nieagresji, równoprawności i nieintrygowania się w sprawy wewnętrzne innych krajów, jak również na zasadach dążenia do pokojowego współistnienia między narodami obu tych krajów, jak i całego świata. Ta zasadnicza koncepcja powinna dominować w stosunkach międzynarodowych i stać się głównym elementem polityki i działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych«.

»Prezydent i premier — głosi dalej oświadczenie — są przekonani, że zasady, na których oparte są wzajemne stosunki między Indiami a Jugosławią, mogą być stosowane w znacznie szerszym zakresie. Gdyby zasady te zostały zaakceptowane — stałoby się to poważnym wkładem w dzieło osłabienia napięcia międzynarodowego i rozwiązania spornych konfliktów międzynarodowych«.

Komunikat o rozprawie przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR

MOSKWA PAP. Agencja TASS ogłosiła komunikat stwierdzający m. in.:

W dniach 14—19 grudnia 1954 roku na publicznej sesji w Leningradzie Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR rozpatrzyło sprawę karną przeciwko następującym osobom: były minister bezpieczeństwa państwowego ZSRR W. S. Abakumow, były nacelnik wydziału śledczego do spraw szczególnej wagi w Ministerstwie Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR A. G. Leonow, byli zastępcy nacelnika wydziału śledczego do spraw szczególnej wagi W. I. Komarow i M. T. Lichaczow, byli pracownicy Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR I. A. Czernow, J. M. Browerman.

Oskarżeni oni zostali o zbrodnie przewidziane w artykułach 58—1—»B«, 58—7, 58—8, 58—11 Kodeksu Karnego RFSSR.

Sędziwo sądowe potwierdziło w pełni wyniki dochodzeń wstępnych i oskarżenia wysunęte wobec wymienionych osób.

Oskarżony Abakumow, wysunięty przez Berię na stanowisko ministra bezpieczeństwa państwowego ZSRR, był bezpośrednim uczestnikiem zbrodniczej grupy spiskowców oraz wykonywał zbrodnicze polecenia Berii.

Noel Field i jego żona otrzymali azyl na Węgrzech

BUDAPEST PAP. Obywatele amerykańscy Noel Field i jego żona Herta Field zwrócili się do rządu węgierskiego z prośbą o udzielenie im azylu. Rząd węgierski przychylił się do ich prośby.

Bezpieczeństwo Francji jest nierozdzielnie związane z bezpieczeństwem całej Europy Oświadczenie Agencji TASS

MOSKWA PAP. Agencja TASS ogłosiła następujące oświadczenie:

W związku z odrzuceniem przez francuskie Zgromadzenie Narodowe w dniu 24 grudnia wniosku upoważniającego prezydenta Republiki Francuskiej do ratyfikowania układu paryskiego w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i utworzenia unii zachodnio-europejskiej, — Stany Zjednoczone

i Wielka Brytania wywierają nacisk na Francję. Prezydent Eisenhower i rząd Wielkiej Brytanii oświadczyli, że będą domagać się zrewidowania uchwały francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Towarzystwo temu pogroźki, że Wehrmacht niemiecki będzie odbudowany bez względu na stanowisko Francji.

W radzieckich kołach kierowniczych wspomniane oświadczenia i pogroźki uważane są za brutalny nacisk wywierany z zewnątrz na parlament i rząd francuski w celu zmuszenia ratyfikacji przez Francję układów paryskich. W kołach tych przebieg debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad sprawą ratyfikacji układów paryskich i głosowanie, które odbyło się 24 grudnia, są uważane za dowód, że naród francuski zdaje sobie sprawę z bardzo poważnych skutków, jakie może pociągnąć za sobą dla bezpieczeństwa narodowego Francji wzmocnienie militarystyki w Niemczech zachodnich, przewidziane przez układy paryskie. Wbrew temu co się twierdzi, społeczeństwo francuskie rozumie coraz lepiej, że ratyfikacja układów paryskich przeszkodzi rokowania w sprawie uregulowania problemu niemieckiego i pozbawiłby takie rokowania wszelkiego sensu.

Bezpieczeństwo Francji jest nierozdzielnie związane z bezpieczeństwem całej Europy. Rozwój i zacieśnienie stosunków przyjaźni i współpracy między Francją a Związkiem Radzieckim, znajdujące potwierdzenie w doświadczeniu dziejowym, byłoby niezmiernie cennym wkładem w dzieło osłabienia bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego i zapobieżenia nowej wojnie.

Zaloga Zakładów Płyt Pilśniowych w Czarnej Wodzie wykonała plan roczny

Zaloga Zakładów Płyt Pilśniowych w Czarnej Wodzie zameldowała o wykonaniu planu rocznego na 4 dni przed terminem.

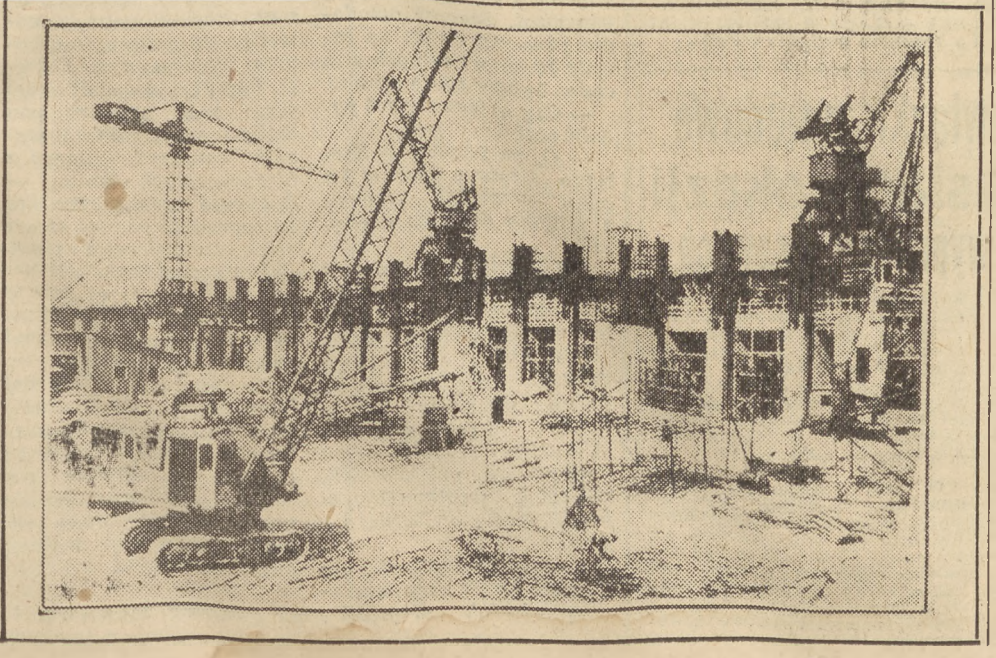
O sukcesie tym zdecydowała m. in. realizacja zobowiązań podjętych z okazji konferencji partyjno-technicznej.

Na budowie Kachowskiej Elektrowni Wodnej

Gmach elektrowni, w którym znajdzie pomieszczenie 6 turbin wodnych o mocy 50 tys. kilowatów, będzie nie tylko fundamentem dla agregatów wodnych, lecz będzie również przyjmował na siebie główny napór wody. Większa część gmachu elektrowni znajdować się będzie pod wodą.

Na zdjęciu: budowa lewobrzeżnej podpory budynku Kachowskiej Elektrowni Wodnej.

Fot — CAF.



FRANCUSKIE »NIE!«

A więc, mimo wysiłków nadludzkich wysiłków premiera Mendes-France'a większość francuskiego parlamentu, która w sierpniu odrzuciła układy o EWO, obecnie odrzuca główne postanowienie układów paryskich dotyczących remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Wśród zwolenników hitlerowskiego Wehrmachtu — tacy jak Waszyngton, Londyn i Paryż — oraz w państwie Adenauera powstał prawdziwy popiół. Wydawało im się, że wszystko było przygotowane jak najlepiej, że gorączkowe pospiech zaskoczyły opinię publiczną i pozwolił tym razem doprowadzić do końca plan zdrady bezpieczeństwa narodu francuskiego. No i nastąpiło potknięcie przy pierwszym już artykule projektu ustawy. Co miało się zdarzyć?

Czytelnicy przypominają sobie niewątpliwie, że po upadku projektu o tzw. „armii europejskiej”, wkręślił się do polityki wojskowej „mimo wszystko” nowego sposobu. Mianowicie brytyjski minister spraw zagranicznych Eden wygrał z archiwów tzw. pakt brusselski, który państwa zachodnio-europejskie zawarły w celu zabezpieczenia przed groźbą odrzucenia militarnego niemieckiego. Pakt ten otrzepano z kurzu i uchwalono dodatkowe protokoły rozszerzające pakt przez włączenie do niego Niemiec zachodnich oraz Włoch i utworzenie w ten sposób „unii zachodnio-europejskiej”. Innymi słowami postanowiono pakt mający zabezpieczyć przed odrzuceniem militarnym niemieckiego wykorzystanie do wzmocnienia militarnego niemieckiego.

Otóż zarówno te protokoły, jak również protokoły dotyczące utworzenia armii zachodnio-niemieckiej zostały przez francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzucone. Czy oznacza to, że sprawa jest ostatecznie zakończona, że plan wzmocnienia Wehrmachtu ostatecznie odrzucono? Nie, walka trwa nadal. Premier Mendes-France zażądał powtórzonego głosowania, zapowiadając, że powtórne odrzucenie tych protokołów będzie równoznaczne z jego dymisją.

Głosowanie to odbędzie się dziś, w poniedziałek o godzinie 15. Czas dzieli od odrzucenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich od powtórzonego głosowania jest gorąco wykorzystywany przez wstrząsicieli Wehrmachtu. Znow, jak tydzień w ciągu lat powojennych, poszły w ruch wszelkiego rodzaju naciski. Waszyngton i Londyn grożą, że „remilitaryzacja Niemiec zachodnich zostanie przeprowadzona niezależnie od stanowiska Francji i od woli parlamentu francuskiego”. Są to przysłowowe „strachy na lachy”, rzecz bowiem w tym, że sprzeciw Francji musiałby doprowadzić do rozbięcia paktu atlantyckiego, a do tego przecież za żadną cenę Amerykanie nie chcieliby dopuścić. Dlatego też Amerykanie usiłują inną jeszcze groźbą zastraszyć deputowanych francuskich. Mianowicie zapowiadają, że wezmą Francję w kleszcze, że rząd USA będzie zbliżał francuską Hiszpanię. „Jeśli parlament francuski ostatecznie odrzuci układy paryskie — pisze korespondent United Press — wówczas Waszyngton nawiąże rozmowy z Hiszpanią dla rozpatrzenia rozmaitych problemów militarnych”.

Jak z tego widać, Francja znalazła się znow pod koncentrycznym atakiem. Czy mu się oprze? Oto pytanie, które stawia sobie miliony ludzi na całym świecie. Odpowiedź na to pytanie da nam dzisiejsze głosowanie. Naród francuski zdaje sobie sprawę z zębnych następstw remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Dale tego dowody potężnym oporem przeciwko planom rządu Lanieli i rządu Mendes-France'a. Oporem, który dwukrotnie w ciągu kilku miesięcy doprowadził do odrzucenia przez parlament układów za grających pokojowi i bezpieczeństwu narodów europejskich. Jak podkreśla brytyjski dziennik „The Times”, „mimo wszystko fakt pozostaje, że w ciągu czterech miesięcy Zgromadzenie Narodowe po raz drugi potępiło politykę uzbrajania Niemiec”.

Z polityką uzbrajania Niemiec zachodnich, z polityką wzmocnienia hitlerowskiego Wehrmachtu naród francuski nigdy się nie pogodził. Nie pogodził się żaden naród europejski, który dotknął odcięciem bestialstwa, jakie niosą z sobą uzbrojone kohorty pruskie.

W dniu dzisiejszym, kiedy to w parlamencie francuskim decydują się losy ratyfikacji układów paryskich, naród polski, jak wszystkie narody europejskie jest sercem z narodem francuskim. „Francja walcząca o pokój — czytamy w liście Polskiego Komitetu Obronców Pokoju do francuskich obrońców pokoju — licząc może na aktywną solidarność i poręczenie pokój milijonów narodów Europy i wszystkich sił pokojowych świata”.

Po uchwale parlamentu francuskiego

Zamieszanie w obozie zwolenników nowej wojny

Wzmrożona presja Anglii i USA na Francję

PARYŻ PAP. Dzienniki paryskie omawiają szeroko debatę w Zgromadzeniu Narodowym nad ratyfikacją układów paryskich i wyniki głosowania w dniu 24 grudnia.

Podkreślają one, że mimo wysiłków rządu Mendes-France'a, większość deputowanych odrzuciła koncepcję uzbrojenia Niemiec zachodnich. Dzienniki zwracają uwagę, że Mendes-France nie spodziewał się takich wyników głosowania nad pierwszym i zasadniczym artykułem układów paryskich, oraz zaznaczają, że wyniki te wywołały prawdziwe zamieszanie w obozie zwolenników tych układów.

Dziennik „Le Monde” uważa, że wyniki głosowania były dla rządu całkowitą niespodzianką. W sprawie postawienia przez Mendes-France'a kwestii zaufania „Le Monde” pisze: „Wiążąc swe losy z układami paryskimi, rząd ma nadzieję, że zmusi deputowanych do poparcia swej polityki, ale nie liczy na więcej niż dwadzieścia

kilka głosów większości. Miło wszystkim fakt pozostaje, że w ciągu czterech miesięcy Zgromadzenie Narodowe po raz drugi potępiło politykę uzbrajania Niemiec”.

OŚWIADCZENIE BRITYSKIEGO MINISTERSWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

LONDYN PAP. Agencja Reutersa podaje, że uchwała francuskiego Zgromadzenia Narodowego wywołała wstrząs w kołach rządzących Wielkiej Brytanii. Dnia 24 bm. minister spraw zagranicznych Eden odbył 6-godzinny naradę z niektórymi członkami rządu oraz ze swymi najbliższymi współpracownikami. Rozmawiał on również dwukrotnie przez telefon z Sekretarzem Stanu USA Dullesem.

Następnie brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło deklarację, która zawiera ostre pogroźki pod adresem Francji.

W oświadczeniu tym brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że „remilitaryzacja Niemiec zachodnich zostanie przeprowadzona niezależnie od stanowiska Francji i od woli parlamentu francuskiego”. Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych chce postawić Francję wobec faktu dokonania twierdząc, że „problem nie na tym polega, czy należy przeprowadzić remilitaryzację Niemiec zachodnich, lecz jedynie na tym, jak remilitaryzacja ta powinna być dokonana”.

KOCIOŁKWIK W BONN

BERLIN PAP. Z Bonn donoszą, że w piątek w południe Adenauer wezwał swych najbliższych doradców na konferencję, by omówić skutki decyzji parlamentu francuskiego. Bonnscy korespondenci Agencji United Press po dają, że wiadomości, jakie nadeszły z Paryża, „spowodowały kociółkiw w kołach adenauerowskich i zepęły nastroje światowe w Bonn, gdzie spodziewano się, że francuskie Zgromadzenie Narodowe dokona w nocy z 23 na 24 ratyfikacji układów paryskich”.

PRESEA AMERYKAŃSKA NA FRANCUSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE

NOWY JORK PAP. — Jak wynika z doniesień agencji Associated Press, rząd amerykański zamierza wywrzeć silny nacisk na Francję, aby zmusiła francuskie Zgromadzenie Narodowe do ratyfikacji układów paryskich.

Prezydent Eisenhower polecił swemu sekretarzowi do spraw prasowych Hagerthyemu, aby złożył oświadczenie w związku z sytuacją we Francji. Hagerthy podkreślił, że „prezydent uważa niepożądane wyniki głosowania w Zgromadzeniu francuskim za akt niezwykle poważny”. Rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, że głosowanie nad układami paryskimi przewidzianymi remilitaryzacją Niemiec zachodnich nie można uważać za ostateczne.

Następnie korespondent Agencji Associated Press podkreśla, że prezydent Eisenhower i rząd USA są głęboko zaniepokojeni wynikami głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Sekretarz stanu Dulles rozmawiał kilkakrotnie przez telefon z prezydentem Eisenhowerem, który spędza święta na wyspie w stanie Georgia. Tematem rozmów była — jak pisze korespondent — „napięta sytuacja we Francji”. Sekretarz stanu zaproponował także ambasadorowi Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie i odbył z nim rozmowę na ten temat.

Amerkańskie agencje prasowe donoszą, że rząd USA solidaryzuje się z oświadczeniem brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Komentarz tej agencji wyjaśnia, że Departament Stanu oficjalnie nie ogłosił swej własnej deklaracji w sprawie rezultatów głosowania

Zgromadzenie Narodowe zaprobowało również sprawozdanie deputowanego Verdroux o ratyfikacji układu między Paryżem a Bonn w sprawie Zgłębia Saary. Za ratyfikację tego układu głosowało 368 deputowanych, a przeciwko 145. Posiedzenie zamknięto o godzinie 7:55 czasu warszawskiego.

Następne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego wyznaczono na poniedziałek 27 bm. o godzinie 15.

Rozmowa N. S. Chruszczowa z Johnem Bernalem

(Dokończenie ze str. 1)

Partia nasza konsekwentnie i wytrwale prowadzi politykę wszechstronnego rozszerzania produkcji artykułów powszechnego użytku i maksymalnego zaspokojenia rosnących potrzeb mas pracujących. Aby podnieść poziom produkcji artykułów powszechnego użytku, trzeba podnieść poziom produkcji zboża, ponieważ zboże stanowi podstawę wszystkich innych artykułów spożywczych a nawet więcej — podstawę produkcji wielu artykułów powszechnego użytku. Aby uzyskać więcej zboża, postanowiono wykorzystać ziemie uprawiane w Kazachstanie i Syberii — szerokie żyzne równiny nadające się do uprawy zboż.

Po zagospodarowaniu ziem nowych kraj nasz uzyska ilość zboża wystarczającą do zaspokojenia wszystkich potrzeb ludności, jak również do rozwoju hodowli, do eksportu i stworzenia niezbędnych rezerw.

Mając więcej zboża będziemy mogli także w większym stopniu używać go na paszę, co umożliwi zwiększenie produkcji trzody chlewnej i innych zwierząt gospodarskich i polepszenie tuszu zwierząt. Poza tym zwiększenie produkcji zboża na ziemiach nowych da możliwość zwolnienia części ziem zajętych pod uprawę zboża w innych okolicach kraju i przeznaczania ich pod uprawę innych ważnych roślin.

PYTANIE: Waga, jaką przywiązuje się obecnie do

Nowy numer „Zeszytów Teoretyczno-Politycznych”

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się nowy numer „ZESZYTÓW TEORETYCZNO-POLITYCZNYCH” (4) GRUDZIEŃ 1954 R.

W numerze tym znajdują się następujące artykuły: Do wszystkich członków partii, do wszystkich robotników. (Apel KC WKP(b) w sprawie samokrytyki).

G. SZTARIEW — Twórcy charakteru pracy partyjnej. S. SMIRNOW — Demokracja w walce z burżuazją. Lud decyduje o losach państwa. A. ZWIERIEW — Usprawnienie aparatu państwowego. E. RUBINSZTEJN — Wzrost gospodarki i rolnictwa w wyzwaleniu społecznej i narodowej na ziemiach zaboru pruskiego. O twórczość opracowania zagadnień materializmu dialektycznego. G. IAK — O kategorie materialistycznej dialektyki. M. THOREZ — Marksizm o kulturze. R. GARAUDEY — Nowe prądy w literaturze francuskiej. W. LEDUC — Komunistyczny kierunek w sztuce. W sprawie szerokiego skupienia sił narodowych i demokratycznych Francji (Z odpowiedzi na artykuł Vallona). P. DUTT — Walka o realizację narodową. P. HORKY — Likwidacja i normalizacja zapasów plynym zadaniem ogólnonarodowym. Na łamach czasopiśm „Partijski Przegląd” i „Książki i Wiedzy” ukazał się nowy numer „ZESZYTÓW TEORETYCZNO-POLITYCZNYCH” (4) GRUDZIEŃ 1954 R.

Ukazał się nr 12 „Nowych Drog”

Ukazał się nr 12 — 77 „Nowych Drog”. W numerze znajdują się następujące pozycje: ARTYKUŁ WSTĘPNY — Umocnijmy ludową praworządność. BOLESŁAW RUMIŃSKI — Drogi rozwoju naszego przemysłu chemicznego. MICHAŁINA ZATKOWSKA — MAJÓWKOWSKA — Klasa robotnicza w konkretnej pracy umiarkowania socjalizmu. O. KAIM i E. SAWICKI — O wzroście produkcji i doświadczeniach naszego hutnictwa. KAROL LAPIER — O pokojowym współistnieniu.

Z. CYCIA PARTI — WŁADYSŁAW RADURA — Jak w powiecie grójeckim partia kieruje Związkiem Młodzieży Polskiej. RECENZJE I BIBLIOGRAFIA — H. HENZ i T. MRÓWCZYŃSKI — Karty z dziejów walki o rozumny pogląd na świat.

Od 1 stycznia związki zawodowe wypłacają zasiłki z okazji urodzin dziecka i wypadków losowych

WARSZAWA PAP. Poszczególne instancje związkowe zakończyły już ostatnie przygotowania do rozpoczęcia w dniu 1 stycznia przyszłego roku — wypłaty zasiłków pieniężnych dla członków związków zawodowych. Zasiłki te otrzymywać będą wszyscy członkowie posiadający odpowiedni dowód, nieprzerwany staż związkowy — w wypadku urodzin dziecka i zgony członka rodziny. W wypadku zgony członka rodziny zasiłek przysługujący 5-letni staż przysługujący członkowi zasiłek otrzyma jego rodzina.

Wysokość zasiłku przysługującego jednemu z rodziców po 3-letnim okresie należności do związku z okazji urodzenia się dziecka wynosić będzie w zależności od wysokości płacanych składek związkowych, od 200 do 400 zł na dziecko, wysokość pozostałych zasiłków wynosić będzie — w zależności od stażu związkowego i wysokości opłacanych składek — od 400 do 2200 złotych. Zasiłki są bezwzględnie i wypłacane będą bez żadnych potrąceń.

W celu uzyskania zasiłku członkowie związków zawodowych, posiadający odpowiednie uprawnienia, powinni zwracać się od nowego roku do swych rad zakładowych. Na wniosek rad zakładowych zasiłki wypłacane będą przez zarządy okręgowe lub oddziałowe związków zawodowych.

Podpisanie umowy w sprawie zwrotu okrętów USA wypożyczonych Związki Radzieckiemu

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi, że w Waszyngtonie odbyły się między przedstawicielami ambasady ZSRR i Departamentu Stanu USA rozmowy w sprawie zwrotu Stanom Zjednoczonym okrętów wojennych wypożyczonych Związki Radzieckiemu podczas drugiej wojny światowej na mocy ustawy o pożyczce i dzierżawie (lend-lease act). W wyniku tych rozmów podpisane zostało porozumienie, w myśl którego w czerwcu lub lipcu 1955 roku Związek Radziecki zwróci Stanom Zjednoczonym 27 kutrów torpedowych i statków desantowych znajdujących się w portach Oceanu Spokojnego. Okrety te zostaną przekazane władzom amerykańskim w japońskim porcie Madszuru.

Zakończenie sesji Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej

PEKIN PAP. Jak podaje Agencja Nowych Chin, 25 bm. w godzinach popołudniowych zakończyła w Pekinie obrady sesja Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej.

Na wniosek Sun Tsin-lina jednomyślnie wybrany został honorowy przewodniczący Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej Mao Tse-tung. Na przewodniczącego Komitetu wybrano Czuu En-lia.

Uczestnicy sesji uchwaliли rezolucję aprobującą referat o działalności Ogólnochińskiego Komitetu LPRK pierwszej kadencji, wygłoszony przez Czen Szu-tunga. Uchwalono również statut organizacyjny Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej oraz deklarację. Sesja skierowała pismo do dowódców i żołnierzy Armii Ludowej — Wywołającej i ochotników chińskich, w którym wyraża uznanie dla ich chwalebnych czynów w obronie ojczyzny i pokoju. Przesłano pismo powitalne do budowniczych szosy Sikang — Tybet oraz szosy Tsinhai — Tybet z okazji pomyślnego zakończenia robót.

Fabryka upiórów

„Jest rzecz od dawna znaną w przemyśle filmowym, że upiory przynoszą pieniądze”. — To nieosobliwe wyznanie czyni w graniach numeru amerykańskiego czasopiśm „Colliers” — autor artykułu „Monster made to order” — pan Joseph Lactin.

Ażeby udowodnić swoje twierdzenie, ów amerykański dziennikarz wybrał się w odwiedziny do najdziwniejszego instytutu sztuki filmowej i przeprowadził rozmowę z ekipą ludzi, którzy spełniają jedyną na świecie rolę rodzaju funkcje. Specjalnością ich jest bowiem fabrykowanie... upiórów. Oczywiście upiórów filmowych dla Hollywood.

Zadanie mamy nielatywne — mówi Bud Westmore, jeden z „czolowych artystów” osobliwego instytutu. — Chodzi o to, aby potwory były przerażające, ale jednocześnie wzbudzały pełną dozę sympatii(?), aby widzący się do nich przywiązywał. Inaczej oglądanie filmów samych strachów byłoby tylko udręką. — Czy opłaca się coś podobnego? — O, na pewno! — Sam tylko „Upiór z Czarnej La guny” przyniósł przecież 3 miliony dolarów dochodu!

A oto galeria „osiągnięć” pionierów amerykańskiej kinematografii — jak ich nazywa Joseph Lactin. „Upiór opery” — potwór o twarzy przypominającej czaszkę szkieletu; „Monster Frankenstein” — „Człowiek — skrzek” — zielony potwór, pół-człowiek, pół-ryba, występujący w filmie „Upiór z Czarnej La guny”.

A oto jakie trudności piętrzą się przed zespołem amerykańskich „artystów”. Na wniosek Sun Tsin-lina jednomyślnie wybrany został honorowy przewodniczący Ogólnochińskiego Komitetu Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej Mao Tse-tung. Na przewodniczącego Komitetu wybrano Czuu En-lia.

JÓZEF SIERAWA



Na zdjęciu: robotnicy fabryki budowy maszyn elektrycznych przy pracy. Wiertarka jest prezentem od studentów z Budapesztu. Fot. — CAF.

Anatol Stern

O Julianie Tuwimie

Jakże niewiele dzie-
li nas od owego dnia,
gdy przed tonącą w
kwiatach trumną Ju-
liana Tuwima prze-
chodzą milcząca, za-
smucona straszliwie
Warszawa... Gdy skła-
dali hold pocie-
przedstawiciele naro-
du — a wśród niezli-
czonych tłumów, de-
filujących przed
Zmarłym, szedł ma-
ły kominiarczyk,
wprost od pracy w
swoim czarnym kom-
biniezonie — i gorz-
ko płakał...

Pamiętam, jak w
dzień po zgonie Kon-
stantego Gałczyńskiego
go pojechaliśmy do
Natalii, wdowy po
tak drogim nam
wszystkim poecie.
Gdy weszliśmy do po-
koju Konstantego, Tu-
wim miał zaczerwio-
nione oczy. Z niewymow-
ną serdecznością gładził rę-
ce Natalii, potem zaczął krą-
żyć po pokoju. Przeglądał
się szyćchom na ścianach, sta-
ną przed biurkiem, na któ-
rym leżał nakryty czerwona-
ją krew kieliszek kaliny arku-
sik z nie dokończonym, o-
statnim wierszem poety. Z
głębokim smutkiem patrzył
na wielkie, jakby z gruba cio-
sane litery wiersza. Nagle na
stoliku obok dostrzegł pęk-
ną, w skórę oprawną książ-
kę, na której po raz ostatni
spojrzenie spoczęło Zmar-
tego. Był to stary, sławny
słownik polsko-łaciński uczo-
nego jezuity, ks. Knapusza,
który był tym samym dla
wieku XVIII, czynnikiem
Lindego dla wieku XIX. Tu-
wim wpatrzył się w otwar-
te stronicę, jak gdyby chcą-
c zbadać, jakie to kłopoty pol-
szczyzny przesyppały w dno-
dach poety przed swym o-
dejściem.

Przypomniałem sobie mi-
mo woli słowa Tuwimowskie
go wiersza:

Jedni wiosną słuchają
stwierdzeń,
Innym — panny majowa
przemęta,
Dla mnie — dziewczęta sto-
wicze dziewczęta
W młodych pąkach liści-
stych słowników:
Wieczna młodość w liści-
stych starzyńce,
Z wiosny w wiosnę i młod-
szą i świeższą.
(„Zieleń”).

W niespełna miesiąc po-
tem i On zmarł — On, w któ-
rego buntowniczych strachach
motyw przeczucia śmierci po-
wracał tak często gorzka,
wroźbna melodia.

Całe życie Tuwima było
nieustępliwą pracą nad słow-
m, przedzieraniem się
przez jego tajemniczy gąszcz,
przez „młode paki liściastych
słowników”. Wiedział, że tyl-
ko prawdziwie nowe, rewolu-
cyjne słowo potrafi wyrazić
prawdziwie rewolucyjną treść.

I takie już było jego słowo
w słynnym sztandaro-
wym wierszu „Wiosna”, któ-
ry ukazał się w r. 1918 w
piśmie studentów warszaw-
skich „Pro Arte”, a który
wywołał gwałtowny protest
publiczny aż 16 młodych pi-
sarzy.

Jakież to piękno przyświe-
cało owym pisarzom?

Piękno ciepłarnianej czu-
łostkowości i wysłowiczo-
ści rekwizytów. Ludzie ci
mieli w pogardzie prawdę
życia i twórczy realizm, któ-
ry jeden tylko jest w stanie
te prawdę wydrzeć z życia. Od
wracał się od dnia codzien-
nego. I bardzo niechętni tyl-
ko mieli odwagę zaprotesto-
wać przeciwko tej ucieczce
przed życiem, tak jak to u-
czynił swego czasu jeszcze
młody Staff w swych „Snach
o potęgach”.

Odrzućmy tę głupią dla
życia pogardę,
Którą się otaczamy, jak
żebak purpurą!

Tuwim, żarliwy uczeń i
wielbiciel Staffa, odrzucił o-
wą „głupią pogardę dla ży-
cia”. Już w pierwszym zbio-
rze wierszy, w „Czyhaniu na
Boga”, otworzył szeroko
drzwi swego poetyckiego do-
mu na przyjęcie życia po-
wszedniego, życia codziennego.
On pierwszy u nas uir-
zał w owych czasach wła-
ściwego bohatera — dzie-
dnego z milionowej masy
ludzi pracy, człowieka twor-
zącego historię.



Pochód idzie, manifestacja
Braci Czerwonej Krewi!
Otwórzcie bramy, okna i
I serca otwórzcie!
Hurra! To moja marszowa-
ka życia:
Kajdany rwę!
(„Poezja”)

Tak, już w pierwszym
swym tomie zebrał poeta z
siebie kajdany dotychczas-
nych reguł poetyckich i u-
czył poezję sprawą codzien-
nych naszych przeżyć. De-
mokratyzacja i zrewolucjo-
nizacja poezji — oto co pod-
biło wówczas od razu serca
ogromnych mas ludzi pracy.

Z czasem poeta zaczęnie
się zastanawiać coraz bardziej
nad faktem, a potem i nad
źródłami niesprawiedliwości
społecznej. Owo gorzkie za-
myślenie zaczyna osnuwać
poezję Tuwima szczególnie w
dobie triumfu reakcji, budzą-
jącej swój dobrobyt na bez-
robociu i głodzie milionów.
Powstają wiersze takie, jak
„Skwar niedzary”, „Buty”,
„Nedza”. Poeta wie już, kto
odpowiada za tę nędzę milio-
nów, ale występując przeciw-
ko jej sprawcom, opieruje
wciąż jeszcze dawny re-
wizytami, jak np. w „Proś-
bie o piosenkę”, gdzie broń
swą wymierza przeciwko
„możnym i tyranom”. Prze-
konamy się, że z czasem o-
wi „tyrany” zostaną nazwani
przezeń po imieniu w wiers-
zach o sanacyjnej militare-
sce, o jódzich fabrykantach,
o rodzinnych wyzyskiwa-
cach. Już nie widmo grote-
skowe mieszczaństwa będzie go
dreczyło, lecz potworny mo-
loch wielkiego kapitału i je-
go slugusy. I wybuchnie
gniewnym pamfletem polity-
cznym, z niezwykłą pasją
napisaną satyrą — „Balem w
Operze”, bez ogródek już
wskazując na rodzinnych fa-
szyzistów i ich kapitalistycz-
nych rozkazodawców, jako

na grabieżców mie-
nia narodowego.

Wyżyny swej twórc-
wości, pracy nad słow-
m, swym samowide-
m, zarówno poety-
ckiej, jak i politycz-
nej, osiągnął jednak
Tuwim w napisanym
na emigracji poemacie
„Kwiaty polskie”.
Podobnie, jak Mic-
kiewicz, w Paryżu
niegdyś wyczerował
przez tęsknotę obraz
dalekiej ojczyzny,
tak i Tuwim, natch-
niony przez tę samą
tęsknotę, będąc losem
wymagającym, stwo-
rzył dzieło, które
stało się baśnią wo-
nym, a równocześ-
nie najbardziej wier-
nym obrazem poe-
tyckim jego kraju.
Przechodził tu przed
naszymi oczyma cała
Polska z jej pej-
żażem i miastami, z pa-
kami fabrykantów i nora-
mi nędzy, z jej umiera-
jącymi z głodu limfatycz-
nymi dziećmi z jódzich
Balut, i wreszcie z jej armia
robotniczą, walczącą o szcze-
ście swych rodzin i ojczyzny.

Czyż można tedy się dzi-
wić, że po powrocie do kra-
ju stał się poetą natchnio-
nym pięcią odbudowującą
się Polskę, a przede wszyst-
kim „Hłoba miast polskich”,
„królów w koronie ruin” —
Warszawy — i pięć „dro-
gi słonecznej narodu przemie-
nionych dzieł”?

„Przed rokiem poeta
zmarł.
Śmierć wygromniła jesze-
cze bardziej poetycką wiel-
kość Tuwima:

I szumisz, czarodziejskie
drzewo, nad Ojczyznę,
I śpiewasz, czarodziejskie
źródło naszej mowy!

„Stuttgart”
zostanie podniesiony

„Stuttgart” wielu miesz-
kańców trójmiejskiej pamięta
z czasów okupacji. Większy od
„Batorego” statek pasażerski
stał w ostatnich miesiącach
wojny w porcie gdańskim —
koło Kapitałatu Portu. Bez-
ki z płynnym paliwem znaj-
dujące się na pokładzie stat-
ku stały się przyczyną jego
zgonu. Podczas nalotu lotni-
czego statek stał w płomieni-
stych. Niemcy wyprowa-
dzili płynący statek z portu
i zatopili na gdańskim re-
dzie, koło toru wodnego
Gdynia-Heł.

W 1955 r. ekipy Polskiego
Ratownictwa Okrętowego
przystąpiły do podniesienia
tego statku. Będzie to nowy
wielki egzamin naszych ra-
towników. Prace odbywać
się będą co prawda „tylko”
na głębokości ok. 30 m, ale
nowa trudność stanowi od-
wrócenie pod wodą leżącego
na boku statku. Dyrektor
techniczny PRO kpt. Witold
Poinc, opracowuje wraz z ze-
spółem ratowników dokładną
metodę podniesienia statku
tak, by wiosna jednostki
PRO mogły wyjść do pracy
z gotowym planem akcji.

„O Warnio, o Warnio,
ty zmiennie swenta moja,
krsio mech przodków ziano,
kandy spojrze, wszędzie cudno”.
(Fragment pieśni ludowej).

PIEKNA i żyjna jest ta ziemia.
Wśród łagodnych wzgórz, po-
rosłych gdzieniegdzie lasami,
przeglądając się blizujące w
słońcu tańce modrych jezior.

Piękne i bogate, a jakże mało jesze-
cze znane, są tradycje ludu.
Przed wiekami, kiedy puszcza szu-
miała dokoła, na Powiślu, nad Noga-
tem — zakuci w żelazne zbroje rycerze
zakonnicy poczęli budować swe zamki.
Ciekie konie rycerzy z czarnymi krzy-
żami na płaszczach, niosły swoich pa-
nów w coraz to dalsze ostepy leśnej
głuszy. Coraz częściej świstał arkan.
Coraz częściej rzemieńne pętle zaciska-
ły się na gardłach mieszkańców tych
lasów. Na zgłiszczach wsi pod groźbą
krzyżackich kańczugów wznosili zam-
czyska, karczowali puszcze.

Dwieście lat trwała krzyżacka niewo-
la. Przed pięciuset laty, w tym czasie,
kiedy i Gdańsk — również i Warmia to
stała wyzwolona.

Przez trzysta lat ziemia warmijska
rozkwitła. Rozrastały się miasta leżą-
ce na szlaku zbożowym.

Przez trzysta lat związku z Polską
rozkwitła też kultura ludu. Tu miesz-
kał słynny na cały ówczesny świat
„astronomus” — kanonik fromborskiej
katedry — mistrz Mikołaj Kopernik;
tu urodził się „profesorus” gdańskie-
go „gymnasium” — Mrągowiusz; tu zbie-
rał swoje baśnie, gadki i śpiewki —
Gizewiusz; tu wreszcie urodził się
plewca tej ziemi, kompozytor Nowo-
wieski; tu przez wiele lat pracował
biskup i poeta, znamienity bajarz —
Krasicki.

POZNIJ — kiedy magnateria
doprowadziła Polskę do upad-
ku, ziemię tę dostali się pod-
panowanie Hohenzollernów. Nazwano

je Ostpreussen — a poszczególne dziel-
nice przetrzebiono na Ermland i Ma-
surieland. Forsowna kolonizacja, za-
nadmarski i junkierski ucisk nie zdołał
jednak zabić polskości. Pod słomianymi
strzechami, w robotniczych miesz-
kanlach ludzie porozumiewali się mo-
wą ojców.

— Miła naszych ojców mowo,
coś w spuściznie nam została,
rozwin że się nam no nowo,
byś się nam ozdoba stała.
Ojców mowo, co pieściła
matka mnie w kółce toba,
słysz na nowo, byś świeciła
nam światłością i ozdoba...

...wolał słowami plynąć mi z serca
syn mazurowskiego chłopca — Michał
Kajka. Jego wiersze podtrzymywały
ducha polskości również wśród
wiecznie polskiej ludności warmijskiej
ziemi. Lecz było to już czasy, kiedy
niemiecki nacjonalizm panoszył się
coraz bardziej na Warmii i Mazurach.

Henryk Górski ze Starego Targu,
mimo swoich 82 lat, dobrze pamięta te
lata.

— Było to jesienią 1918 roku — opo-
wiada. Ludzie mieli dosyć krwawej
wojny. Burzyło się wszystko. W Rosji
zwytyczyła rewolucja...

I my pamiętamy te dni.
W okopach zachodniego frontu żoł-
nierze zaczęli się burzyć. W Niem-
cach dojrzał także wybuch rewolu-
cji.

W PIERWSZYCH dniach listopada
przez Warmię i Mazury przebie-
gała radosa wieść — żołnierze
opuszcili okopy... W Niemczech zaczęła

Istnieje takie powiedzonko o „worku bez dna”.
Pohaj weń, ile zechcesz, a nigdy go nie napelnisz. Co
góra włożysz, to dołem wyleci. Podobnie jest w ZPGG
z naborem kadr robotników portowych. „Emisariusze”
kierownictwa portu jeżdżą po całym kraju i werbują
chętnych do pracy w porcie. Ci zaś po krótkim czasie
odchodzą z powrotem. Np. do ZP Gdańsk przybyło w
ciągu ostatnich kilku tygodni około 500 nowych robot-
ników, a już 15 grudnia w wydziale kadr poczęły się
piętrzyć słozy podani o zwolnienie.

Gdzie tkwią tego przyczy-
ny? Jak temu zaradzić?

Niewątpliwie jedną z przy-
czyn, obok często niezyczli-
wego traktowania nowoprzy-
byłych przez „starych” por-
towców, jest niedostateczna
troska o zaspokajanie po-
rzeb bytowych nowicjuszy.
Biorąc zaś pod uwagę, że w
zasadzie wszyscy nowozwer-
bowani przez ZP Gdańsk
stają się mieszkańcami tzw.
„hotelu Narwik” (hotelu też
w cudzysłowie), trzeba zająć
się nim ze szczególną uwagą.

Baraki mieszkalne „Nar-
wiku” — zasne mgia i jak-
by wtłoczone w ziemię, niskie
drewniane czworoboki. Tu i
ówdzie ze sterczących z
ziemi słupów, targane przez
wiatr, zwisają beznadziejne
resztki kolczastego drutu —
pamiątka z okupacyjnej
przeszłości „Narwiku”.

Hotel robotniczy... to słowo w
wydaniu „Narwik” z trudem
przechodzi przez usta. „Narwik”
stanowi pozostałość kapitalistycz-
nego ustroju, który w barakach
widział rozwiązanie problemu
mieszkalniczego robotników.
Lecz nie od razu można usnąć
wszystkie przegrnięte pozostałości
starego. Nie od razu można zba-
dować dostateczną ilość pomieszc-
zeń, które by odpowiadały na-
szym wymaganiom. Głód miesz-
kaniowy warunkuje konieczność
tymczasowego korzystania z
„Narwiku”. Jest to prawda zna-
na i nie trzeba się na ten temat
rozdzierać.

Innym natomiast proble-
mem jest stworzenie w tej
obiektywnie trudnej sytuacji
odpowiednich warunków by-
towych dla mieszkających
tam portowców.

Czy kierownictwo portu
gdańskiego zrobiło maks-
imum tego, co można zrobić?

Można by w odpowiedzi
powiedzieć o milionach zło-
tych, które wydaktowano na
potrzeby inwestycyjne „Nar-
wiku”. Wspomnieć o fira-
kach, które pojawiły się nie-
dawną w oknach, lub o chod-
nikach na korytarzach. Nie
można pominąć zastąpienia
długich obskurnych stołów
i ław w stołówce bardziej
estetycznymi stolikami i krze-
slami. Są też pewne oznaki
ożywienia życia kulturalno-
oświatowego i sportowego w
hotelu.

Wiele spraw jeszcze jednak
zatrzuwa życie mieszkańców
„Narwiku” i niewątpliwie
zniechęca ich do pracy w
porcie.

Jest naturalnym ludzkim
pragnieniem, aby miejsce na
wet masowego zamieszkania
w pewnej mierze zastępowa-
ło dom rodzinny, dało moż-
ność odpoczynku i rozrywkę.
No cóż, barak swą zewnętrz-
ną sylwetką raczej nie za-
chęca.

Lecz nie w tym sęk. Prze-
cież pozory zewnętrzne mo-
gą mylić. Wejdźmy do środ-
ka.

Widok dosyć swoisty.
Wnętrze obszernej izby prze-
cinają sznury. Na nich suszy
się różnoraka męska bieliz-
na. W „Narwiku” nie ma
pralni, więc każdy pierze
sam i na swój sposób, a że
przeciętnie mieszka w jednej
izbie po 8 ludzi, toteż susze-
nie trwa w zasadzie bez
przerwy.

Przy weglowłach łóżek
wiszą zwalę różnej odzieży.
Za mało szafek — brzmie od
powiedzi. Zarząd hotelu tu-
maczy, że brak miejsca na
ustawienie ich w większej
ilości. Nie trzeba być jednak
biegłym w zagadnieniach
planowania przestrzennego,
by wykaazać, że drobne zmia-
ny w rozstawieniu łóżek da-
dą dostateczną ilość prze-
strzeni dla ustawienia odpo-
wiedniej ilości szafek.

Mieszkańcy „Narwiku” opo-
wiada mi, iż o szafkach, które
teraz na zimę ściągają wa-
łami do baraków i nocą har-
dzo po stołach i łóżkach. Miano
w myśl zarządzenia dyrektora
przystąpić z dnem 1 bm. do
szerokiej akcji odszczepiania.
Jak dotąd nie się w tym kie-
runku nie robi.

Zajmijmy się z kolei sprawa-
mi „żoładkowymi”. Akura-
rat wyjada obiad. Krag ro-
botników otoczył kogoś z za-
rządu, podsuwając mu pod
nos talerz z obiadem. — Po-
wachaj — krzyczą — to ma
być obiad. Zgnitymi kartofla-
mi nas karmicie. — Wielu
nie rusza nawet jedzenia.
Istotnie, ziemniaki są szaro-
ziemiście i wydzielają jakiś
niemal naturalny zapach.

W pobliskim baraku kuchni leży
pokazywany stół zgnitych kartofli.
Będzie tego ze dwie tony. Zain-
trygowany schodzę do piwnicy.
Tu rozpościera się widok kła-
sycznego wprost marnotrawstwa.
Kilkadziesiąt ton ziemniaków w
stanie pełnego rozkładu — jedna
wielka maź. Na jej powierzchni
deski, po których drepcą, wy-
trwają się „zdatne” do konsum-
pcji kartofle.

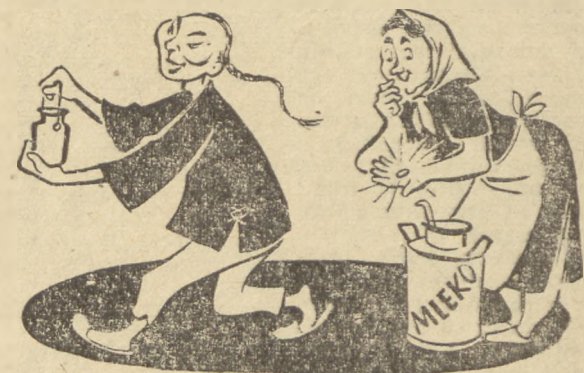
To nie nasza wina — tłum-
czy administracja „Narwiku” i
przewodniczący samorządu. —
Zwracaliśmy w swoim czasie
kierownictwu OZR uwagę, że
przywiezione ziemniaki nie na-
dają się do składowania w pi-
wnicy, ponieważ są mokre i zmie-
szane z ziemią. Niestety, kie-
rownictwo OZR kategoricznie za-
leciło składowanie ich w pi-
wnicy. Nie zabezpieczono przy-
tem otworów okiennych (okna
piwnicy są bez szw). Mroź i wil-
goć szybko zrobiły swoje — kar-
tofle zmarnowano.

Nie wnikając, czy admini-
stracja hotelu i samorząd
widząc tę i wprost pachną-
cą szkodnictwem gospodarczym
decyzję kierownictwa
OZR nie powinny z miejsca
alarmować odpowiednich in-
stancji — jedno trzeba
stwierdzić: winnych tego
marnotrawstwa należy po-
ciągnąć do surowej odpowie-
dzialności. Nie wolno karmić
ludzi zgnitymi kartoflami.
Na obiadach, nawet solid-
nych (a oczywiście nie ta-

HOTEL?

Tysiące Mongołów zaprawionych pół litrem mleka czyli bzdura po trizonku

Nie można mówić o braku
zainteresowania naszym Ślą-
skiem ze strony generałów
hitlerowskich. Naszym Ślą-
skiem interesują się również
redaktorzy zachodnio - nie-
mieckiego tygodnika „Der
Fortschritt”. Jedni i drudzy
niej „sensacyjne” rzeczy.
Przed wszystkim natknął się
— jak pisze — na „szczęśliwą
przekupkę wrocławską”, któ-
rej „udało się sprzedać cho-
ciężby pół litra mleka”.
Gdzie tu sensacja — zapyta-



Forsschritt”. Jedni i drudzy
niej „sensacyjne” rzeczy.
Przed wszystkim natknął się
— jak pisze — na „szczęśliwą
przekupkę wrocławską”, któ-
rej „udało się sprzedać cho-
ciężby pół litra mleka”.
Gdzie tu sensacja — zapyta-

Forsschritt”. Jedni i drudzy
niej „sensacyjne” rzeczy.
Przed wszystkim natknął się
— jak pisze — na „szczęśliwą
przekupkę wrocławską”, któ-
rej „udało się sprzedać cho-
ciężby pół litra mleka”.
Gdzie tu sensacja — zapyta-

Forsschritt”. Jedni i drudzy
niej „sensacyjne” rzeczy.
Przed wszystkim natknął się
— jak pisze — na „szczęśliwą
przekupkę wrocławską”, któ-
rej „udało się sprzedać cho-
ciężby pół litra mleka”.
Gdzie tu sensacja — zapyta-

Forsschritt”. Jedni i drudzy
niej „sensacyjne” rzeczy.
Przed wszystkim natknął się
— jak pisze — na „szczęśliwą
przekupkę wrocławską”, któ-
rej „udało się sprzedać cho-
ciężby pół litra mleka”.
Gdzie tu sensacja — zapyta-

ZIMA W ZAKOPANEM



„Z dalszej rozmowy — pisze w
swych wspomnieniach „charytatywna”
hrabina — dowiaduję się, że ów An-
glik... o istnieniu Polski nie dotąd nie
słyszał”.

Komisje dysponowały kilku tysiąca-
mi żołnierzy, którzy mieli zagwar-
ntować „swobodę” wypowiedzania się
ludności. Ale pomogli im w tym...
bojówki „Heimaterverein” i o ironio —
„Abstimmungspolizei”.

Lecz niemieckim nacjonalistom tego
było za mało. W czerwcu 1920 roku do
Olsztyna zjechał nuncjusz Achilles
Ratii (późniejszy Pius XI), aby swym
autorytetem nakłonić ludność wierzącą
do głosowania... za pozostaniem w gra-
nicach Prus. I tego było mało. Z Nie-
miec przywieziono specjalnie 128 ty-
sięcy Niemców urodzonych (a często i
nieurodzonych na tych ziemiach), by
pomóc sobie przy głosowaniu. Sojusz
policji, szkoły i kleru, prowokacja, ter-
ror i zdrada zaważyły na losach ple-
biscytu. Niemiecka klasa robotnicza,
która konsekwentnie demaskowała ple-
biscytowe machinacje reakcji, była
zbyt słaba, by skutecznie pomóc Po-
lakom. Plebiscyt zakończył się klęską.

O 34 lata. Blisko dziesięć lat mi-
nęło od momentu, kiedy lud-
ność Warmii i Mazur witała radzie-
kich i polskich żołnierzy-wyzwolicie-
li. Ziemia warmijska jest wolna. War-
mijscy lud — w ludowej ojczyźnie le-
czy rany zadane mu w wiekach kla-
sowego i narodowego ucisku.

Niedawno wędrowałem po warmi-
jskim szlaku. Chciałem poznać historię
ziemi i przeżywać jej mieszkańców. Na
swej drodze spotkałem dziesiątki lu-
dzi. Różnych. Gadaliwych i mruki-
wych — przychylili uposobionych do
władzy ludowej i niechętnych. Ludzi
szczęśliwych i pokrzywdzonych. Pra-
ców i leniuchów starych i mło-
dych, wierzących i niewierzących. O
sprawach tych ludzi chce z wami po-
mówić, obcisnąć i Wy je poznali.

STEFAN MARCINKOWSKI

Reprezentacja hokejowa Austrii przegrywa w Polsce

Hokejowa reprezentacja Austrii, która przybyła do Polski 25 bm. rozegrała pierwszy mecz w niedzielę w Warszawie z młodzieżową reprezentacją Polski. Spotkanie po zaciętym przebiegu, zakończyło się zwycięstwem zespołu polskiego — 2:1 (1:0, 0:1, 1:0). Strzelcem obu bramek dla zwycięzców był Czech w 16 i 59 min. Jedyny punkt dla Austriaków zdobył Spielmann w 28 min.

Austriacy okazali się niespodziewanie niebezpiecznym przeciwnikiem dla słabo w tym dniu grającego zespołu polskiego. Młodzieżowa reprezentacja Polski, oparta na warszawskim CWKS, uzupełniona została Csorichem i Gosztylą z Unii (Krynica), Lewickim z Gwardii (Bydgoszcz) i Olszowskim z Ognia (Cieszyn).

W pierwszej tercji przewagę uzyskali zawodnicy polscy przebijając przez większy okres czasu pod bramką Austriaków. Liczne strzały napastników polskich były jednak mało skuteczne. Bramkarz reprezentacji Austrii Weber, który zademonstrował wysokie umiejętności, tylko raz skapitulował przed ostrym strzałem Czechy, po ładnej kombinacji tego ostatniego z Jeżakiem.

W drugiej tercji obraz gry zmienił się. Polacy zwolnili tempo gry, a do głosu doszli niespodziewanie reprezentanci Austrii, przeprowadzając szereg niebezpiecznych ataków, z których jeden przyniósł im wyrównującą bramkę ze strzału Spielmanna.

Losy meczu wazyły się do ostatniej minuty gry. Zwycięską bramkę dla przegranych w trzeciej tercji Polaków zdobył dopiero w ostatniej minucie dobrze grający kierownik drugiego ataku drużyny polskiej — Czech.

W spotkaniu warszawskim reprezentacja Austrii zaprezentowała się jako zespół bojowy, ale mający mało rutyny i słabo wyszkolony technicznie. Najlepszymi zawodnikami Austrii byli dwaj napastnicy z pierwszego ataku Spielmann i Schmidt.

Drugie spotkanie na terenie Polski rozegrają hokeiści austriaccy 28 bm. w Stalinozdrożu z reprezentacją Śląska.

Z pobytu sportowców polskich we Francji

W dalszym ciągu uroczystości związanych z 20-leciem FSGT odbyły się w St. Etienne amatorskie spotkanie bokserów z udziałem zawodników polskich, rumuńskich i mistrza olimpijskiego, Węgry Pappa.

Zawody zgromadziły kilkuset widzów, którzy zgłosili zawodnikom serdeczne powitania. Polacy walczyli bardzo dobrze wyróżniając się kondycją fizyczną. W wadze lekkiej Boczarski zremisował z Rumunem Done, w lekkopółśredniej Rumun Dymitrescu pokonał Sadowskiego, w półśredniej Walas zwyciężył na punkty Rumuna Florescu, a w średniej Papp wypunktował Windaka, który walczył doskonale.

Drugi występ piłkarzy czechosłowackich w Jugosławii

BELGRAD. W drugim spotkaniu na terenie Jugosławii mistrz ligi czechosłowackiej — Spartak Praga Sokolovo przegrał w meście Split z miejscową drużyną Hajduk 0:1.

II zwycięstwo hokeistów ZSRR w Szwajcarii

23 bm. rozegrany został w Bazylej międzypaństwowy mecz w hokeju na lodzie ZSRR — SZWAJCARIA. Zwyciężyli hokeiści radzieccy 5:1 (2:1, 2:0, 1:0). Bramki zdobyli dla zespołu ZSRR — BOBROW, KRYLOW, KOMAROW, BABICZ oraz SZUWALOW; dla Szwajcarów jedyną bramkę uzyskał SCHUBIGER.

W Warszawie i Stalinozdrożu sezon hokejowy w pełni

W ostatnim tygodniu grudnia czekają hokeistów polskich cztery mecze międzynarodowe. Przeciwnikami Polaków będą reprezentacja WIEDNIA oraz najlepszy zespół Holandii HAAGSCHE I. C.

Terminarz tych spotkań przedstawi się następująco: 28 bm. w Stalinozdrożu: WIEDNIA — HAAGSCHE I. C. — WARSAWA 30 bm. w Stalinozdrożu: HAAGSCHE I. C. — ŚLĄSK



Fragment międzynarodowych zawodów w hokeju na lodzie Hammarby (Szwecja) — Warszawa 3:2.

Przed otwarciem sezonu zimowego

Same narady nie wystarczą towarzysz

z Zarządu Wojewódzkiego ZMP

W dniu 1 stycznia 1955 roku w całym kraju odbędzie się atrakcyjne imprezy sportowe, którymi zapoczątkowany zostanie sezon zimowy. Będą one miały specjalnie uroczysty charakter, gdyż uczestnicy startów będą pod hasłami II Zjazdu ZMP. W związku z tym Główny Komitet Kultury Fizycznej i Zarząd Główny ZMP wydały wspólnie opracowaną instrukcję w sprawie otwarcia sezonu zimowego i organizacji imprez zimowych z okazji II Zjazdu ZMP. Poleca ona przygotowanie na terenie województwa imprez, na które winny złożyć się narciarskie marsze, rajdy i zawody, zawody w łyżwiarstwie szybkim i figurowym, zawody hokejowe, saneczkarskie, festyny i zabawy na lodzie itd.

„Dla właściwego zorganizowania imprez — czytamy w instrukcji — należy do dnia 15 grudnia br. powołać komitety organizacyjne, w skład których winni wejść przedstawiciele organizacji związkowych, rad kół sportowych, organizacji ZMP. Do zadań komitetu organizacyjnego należy będzie przygotowanie programu imprez, zmobilizowanie do udziału w nich jak największej liczby młodzieży oraz organizację ich przeprowadzenie”.

Tyle instrukcja. A jak w woj. gdańskim wygląda jej realizacja? Powiedzieć sobie szczerze — słabutko. Każdy zapewne wie, a może nawet przekonał się na własnej skórze, że jeśli w jakimś zakładzie organizacja pracy jest zła, to i robota się nie klei. I odwrotnie. Tam, gdzie organizacja pracy jest dobra, gdzie wszystko jest należycie przygotowane i przemyślane, tam praca ma tomyślny i harmonijny charakter, jest łatwiejsza i przyjemniejsza, a jej wyniki... więcej niż dobre.

Przyjrzyjmy się więc, jak w woj. gdańskim wygląda realizacja tej instrukcji. W tym celu musimy się najpierw zorientować, co to jest instrukcja. Instrukcja to dokument, który określa sposób wykonania jakiejś pracy. W naszym przypadku instrukcja ZMP określa sposób organizacji i przeprowadzenia imprez zimowych. Czy w woj. gdańskim jest ona realizowana? Jak to wygląda?

Wybrano do niego 17 osób nie pytając 12 nieobecnych na naradzie o zgodę i nie licząc się z tym, czy dotychczasowe zajęcia zawodowe i funkcje społeczne pozwolą im na pracę w komitecie. Powołany komitet ma zebrać się po świętach. Pieniądzy obecnych i 12 nieobecnych na naradzie ma odwiedzić po-...

Bo proszę, WKKF i ZW ZMP otrzymały instrukcję na początku grudnia br. Ale nikt z działaczy obu tych instancji nie przyszedł na myśl, że jeżeli imprezy mają się udać, do przygotowania ich należy przystąpić na czas. Tymczasem o instrukcji przypominano sobie dopiero po upływie kilkunastu dni. W naszej redakcji zaczęły więc odzywać się telefony.

Tegoroczny sezon lekkoatletyczny przyniósł nam w lekkoatletyce kobiecej poważną poprawę wyników. Przeciennie 10 najlepszych roku ubiegłego, w zestawieniu z wynikami z roku bieżącego, porównano rekordy lat 1953 i 1954, jak również obecność lekkoatletek Wybrzeża na najlepszych listach klasyfikacyjnych krajowych i europejskich, świadczą o poważnej pracy naszych trenerów, a również i zawodników.

Rekordowe wyniki Duńskiej, Bocianówny, Pestkówny i Szulce w biegach przez płotki, skoku w dal, skoku wzwyż i w biegu na 800 m i 400 m i wreszcie w 5 i 3 boju są poważnym czynnikiem mobilizującym szerokie rzesze lekkoatletek, do jeszcze usilniejszej pracy, do osiągania wyników, które są rekordami życiowymi dziś, a które być może już w przyszłym sezonie stać się mogą rekordami Wybrzeża, a nawet Polski.

Pod boki wspomnianych wyżej rekordzistek wyrasta cała plejada młodych utalentowanych lekkoatletek jak np. Ławicka, Migula, Gumińska, Kaczynska, która w tym sezonie z III uzyskała aż I klasę, ma duże szanse wysunięcia się na czoło. Podobna sytuacja jest w biegu na 200 m. Na dystansie 400 m wysoce utalentowana Beata Szulce, znana z nadzwyczajnej pilności i pracowitości, jest współrekordzistką Polski. Wyrzuciła ona na naszej liście klasyfikacyjnej o jedną dziesiątą sekundy reprezentantkę Pestkównę. A tuż za nią jest przeciętna Kaczynska.

W biegu na 800 m klasą dla siebie jest Bożena Pestka, która swój rekordowy wynik 2:12,0 osiągnęła na mistrzostwach Europy w Bernie.

Bieg 80 m przez płotki to w pierwszym rzędzie rekordowe rezultaty Bocianówny i Duńskiej. Duńska prowadzi nasze tabele w skokach i w dal i wżwyż. Rezultaty 6,12 względnie 1,54 osiągnęła ona na stadionie Budapesztu, wpisując się nimi na listę najlepszych wyników krajowych. W skokach na II miejscu znajduje się Alicja Migula ze Spójni. Oprócz lekkoatletyki Ali-

wiaty i spowodować powołanie powiatowych komitetów, które nawiasem mówiąc, w myśl instrukcji powinny pracować już od 15 grudnia br! Tak wyglądała narada. Nie pierwsza tego rodzaju i nie ostatnia organizowana przez aktyw sportowy ZMP. Jakże przyniosła, względnie przyniesie wyniki, nie trudno się domyślić, tym bardziej, że do stycznia pozostało zaledwie kilka dni.

Od czego więc assekurancja. Na naradzie padł wniosek, podchwyczony jak ostatnia deska ratunku, przesunięcia terminu rozpoczęcia sezonu na okres późniejszy. Bo to zimy nie ma, bo Wybrzeże, bo nie wiadomo, kiedy śnieg itd. Tym wszystkim assekurantom przypominamy podobną historię z roku ubiegłego, kiedy to PTTK organizowało raid narciarski. Organizatorzy nie nie przygotowali, a kiedy pewnego dnia spadł śnieg, zaczęły się wówczas gorączkowe narady. Gdy jednak po 10 dniach na rad ustalono termin raidu... śniegu już nie było.

Pracy jest sporo, skoro do dnia 20 grudnia wszystkie kółka sportowe, LZS i SKS przeprowadziły miały dokładny przegląd posiadanych sprzętów zimowych i dokonano remontu zniszczonych urządzeń, aby zarówno sprzęt jak i obiekty zimowe mogły być oddane do użytku sportowcom. Jak na razie i o tym głuch.

Sportowcy zimowi mają startować pod hasłem: „Nasza młodzież i siła — gwarantem realizacji zadań, stawianych przez II Zjazd ZMP”. Tymczasem wydaje nam się — sądząc po dotychczasowym przebiegu przygotowań — otwarcie sezonu zimowego na Wybrzeżu odbędzie się pod hasłem: „Oto jak organizacja ZMP woj. gdańskiego i WKKF „zarządną” sport wśród młodzieży i starszych”.

K. JOZWIAK

Sudety czekają na narciarzy



Coraz większa liczba amatorów turystyki narciarskiej spędza swe zimowe urlopy w pięknych okolicach Sudetów, przybijając do domów wczasowych FWP, uzdrowisk, lub licznych ośrodków sportów zimowych.

Atrakcyjne zapowiadają się imprezy sportowo-turystyczne nadchodzącego sezonu, organizowane na terenie Dolnego Śląska przez Zarząd Okręgowy PTTK. Spośród najpoważniejszych przed wszystkim należy wymienić Dni Turystyki Narciarskiej oraz okręgowy raid narciarski w Karkonoszach i pięciu dniowy sztafetowy raid narciarski na trasie Wrocław — Zgorzelec. W imprezach tych turyści z całego kraju będą mogli zdobywać Górskie i Nizinne Odznaki Narciarskie.

PTTK organizuje również 14-dniowe wczasy narciarskie w schroniskach górskich na Szrenicy, Śnieżniku w Kłodzku, w schronisku im. B. Czecha na Polanie oraz im. J. Krajewskiego w Górach Sowich koło Wałbrzycha. Wczasowicze be-

da mogli korzystać z bezpłatnego szkolenia narciarskiego, które prowadzi będą fachowi instruktorzy PTTK. Dla narciarzy zaawansowanych, PTTK wspólnie z FWP przygotowuje wędrownie wczasy turystyczne, projektowane dla ponad 500 osób. Trasa przewidziana dla 28-osobowych zespołów wczasowych prowadzi będzie ze Świeradów Zdroju przez Szklarską Porębę, szlakiem grzbietowym Karkonoszy do Karpacza.

Na przeszło 10-tysięczną rzeszę narciarzy turystów, która w okresie od stycznia do kwietnia przeciągnie wzdłuż polskich Sudetów, oczekują gruntownie wyremontowane i doskonale wyposażone schroniska „Odrodzenie”, im. B. Czecha, na Hali Szrenickiej i inne.

Najlepszy wynik w r. 1953 39,7. Dziesiąty wynik w r. 1953 64,1. Przecienna 10 w r. 1953 62,10. Przecienna 10 w r. 1954 61,16.

1. Szulce B. AZS 58,2. 2. Pestka B. Sp. 58,3. 3. Kaczynska Cz. Kol. 59,6. 4. Nowaczyk M. Kol. 60,1. 5. Sobaszkiewicz R. Wł. 60,4. 6. Mrńska H. Kol. 60,4. 7. Wydra H. Bud. 62,8. 8. Brzóska J. AZS 64,0. 9. Janeczek S. Wł. 64,4. 10. Bartkowska A. AZS 64,8.

Najlepszy wyn. w r. 1953 2:16,5. Dziesiąty wyn. w r. 1953 2:38,8. Przecienna 10 w r. 1953 2:36,59. Przecienna 8 w r. 1954 2:30,73.

1. Pestka H. Sp. 2:12,0. 2. Mrńska H. Kol. 2:18,2. 3. Kaczynska Cz. Kol. 2:19,4. 4. Brzóska J. AZS 2:30,8. 5. Stramka J. AZS 2:33,5. 6. Gzywska K. Start 2:37,5. 7. Zygert T. Wł. 2:45,8. 8. Kopecka E. AZS 2:46,5. pozostałe wyniki są gorsze od III kl. sportowej.

Najlepszy wyn. w r. 1953 11,5. Dziesiąty wyn. w r. 1953 14,7. Przecienna 10 w r. 1953 5,03. Przecienna 10 w r. 1954 5,08.

1. Bocian E. Bud. 11,4. 2. Duńska E. Sp. 11,4. 3. Czeszko E. Bud. 11,8. 4. Gutkowska H. Bud. 12,4. 5. Cecula J. Bud. 12,5. 6. Piskozub L. Kol. 12,8. 7. Mrńska H. Kol. 14,2. 8. Małucha W. Gw. 14,5. 9. Ławicka T. Bud. 14,5. 10. Bartkowska A. AZS 14,7.

LZS zwycięzca Marszów Jesiennych

Główny Komitet Kultury Fizycznej opublikował wyniki tegorocznych Marszów Jesiennych, które odbyły się w całym kraju w dniach 10—17 października.

Na starcie marszów stanęło ogółem 1.763.414 uczestników, w tym 516.993 kobiet. Liczba sklasyfikowanych patroli wyniosła 266.464.

Liczba norm SPO zdobytych przez uczestników marszów przedstawia się następująco: BSPO zwykła — 643.086, BSPO z wyróżnieniem — 471.898, SPO zwykła — 643.086, BSPO z wyróżnieniem — 471.898, SPO I stopnia — 74.386, SPO II stopnia — 22.780.

We współzawodnictwie międzywojewódzkim pierwsze miejsce zdobył STALINOZDROŻ — 269.177 startujących — 1.227.216 pkt., przed POZNANIEM — 177.354 startujących — 803.310 pkt. i OPOLEM — 82.535 startujących — 720.732 pkt. Najbardziej wypadły marsze w Kielcach, Warszawie — mieście i Wrocławiu.

We współzawodnictwie międzywojewódzkim zwyciężyli LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE — 280.758 startujących — 1.179.027 pkt., przed ZRYWEM — 230.601 startujących — 792.711 pkt. i WŁOKNARZEM — 34.628 startujących — 666.030 pkt.

Należy podkreślić, że w tegorocznych marszach zdobyło więcej norm SPO niż w latach ubiegłych, jednak zainteresowanie marszami zmalało ze względu na mało atrakcyjną formę tej imprezy.

W związku z tym przed aktywnym sportowcem i Selekcyjnym Lekkoatletyki GKKF stał zadanie opracowania w roku przyszłym nowych, ciekawszych form tej imprezy.

Uwaga aktywiści bokserscy

We wtorek dnia 28 bm. o godz. 18 w WKKF Gdańsk odbędzie się posiedzenie prezydium sekcji boks. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Bilansujemy tegoroczny sezon w lekkoatletyce

Na całej linii poprawa wśród kobiet

JAK WYGLĄDA SYTUACJA W POSZCZEGÓLNYCH KONKURENCJACH?

W biegu na 100 m w dal szczyt osiągnęła Beata Bocianówna, jednak już w następnym sezonie być może „złuzuje” ją ktoś inny, bowiem utalentowana Ławicka, która w tym sezonie z III uzyskała aż I klasę, ma duże szanse wysunięcia się na czoło. Podobna sytuacja jest w biegu na 200 m.

Na dystansie 400 m wysoce utalentowana Beata Szulce, znana z nadzwyczajnej pilności i pracowitości, jest współrekordzistką Polski. Wyrzuciła ona na naszej liście klasyfikacyjnej o jedną dziesiątą sekundy reprezentantkę Pestkównę. A tuż za nią jest przeciętna Kaczynska.

W biegu na 800 m klasą dla siebie jest Bożena Pestka, która swój rekordowy wynik 2:12,0 osiągnęła na mistrzostwach Europy w Bernie.

Bieg 80 m przez płotki to w pierwszym rzędzie rekordowe rezultaty Bocianówny i Duńskiej. Duńska prowadzi nasze tabele w skokach i w dal i wżwyż. Rezultaty 6,12 względnie 1,54 osiągnęła ona na stadionie Budapesztu, wpisując się nimi na listę najlepszych wyników krajowych. W skokach na II miejscu znajduje się Alicja Migula ze Spójni. Oprócz lekkoatletyki Ali-

Najlepszy wyn. w r. 1953 25,6. Dziesiąty wyn. w r. 1953 27,8. Przecienna 10 w r. 1953 27,35. Przecienna 10 w r. 1954 26,51.

1. Bocian E. Bud. 24,9. 2. Duńska E. Sp. 25,0. 3. Bialek A. Sp. 26,0. 4. Kaczynska Cz. Kol. 26,4. 5. Ławicka T. Bud. 26,4. 6. Szulce Beata AZS 26,8. 7. Bocian E. Bud. 27,1. 8. Pestka B. Sp. 27,2. 9. Gutkowska H. Bud. 27,3. 10. Janeczek S. Wł. 27,5.

Najlepszy wyn. w r. 1953 39,7. Dziesiąty wyn. w r. 1953 64,1. Przecienna 10 w r. 1953 62,10. Przecienna 10 w r. 1954 61,16.

1. Szulce B. AZS 58,2. 2. Pestka B. Sp. 58,3. 3. Kaczynska Cz. Kol. 59,6. 4. Nowaczyk M. Kol. 60,1. 5. Sobaszkiewicz R. Wł. 60,4. 6. Mrńska H. Kol. 60,4. 7. Wydra H. Bud. 62,8. 8. Brzóska J. AZS 64,0. 9. Janeczek S. Wł. 64,4. 10. Bartkowska A. AZS 64,8.

Najlepszy wyn. w r. 1953 2:16,5. Dziesiąty wyn. w r. 1953 2:38,8. Przecienna 10 w r. 1953 2:36,59. Przecienna 8 w r. 1954 2:30,73.

1. Pestka H. Sp. 2:12,0. 2. Mrńska H. Kol. 2:18,2. 3. Kaczynska Cz. Kol. 2:19,4. 4. Brzóska J. AZS 2:30,8. 5. Stramka J. AZS 2:33,5. 6. Gzywska K. Start 2:37,5. 7. Zygert T. Wł. 2:45,8. 8. Kopecka E. AZS 2:46,5. pozostałe wyniki są gorsze od III kl. sportowej.

Najlepszy wyn. w r. 1953 11,5. Dziesiąty wyn. w r. 1953 14,7. Przecienna 10 w r. 1953 5,03. Przecienna 10 w r. 1954 5,08.

1. Bocian E. Bud. 11,4. 2. Duńska E. Sp. 11,4. 3. Czeszko E. Bud. 11,8. 4. Gutkowska H. Bud. 12,4. 5. Cecula J. Bud. 12,5. 6. Piskozub L. Kol. 12,8. 7. Mrńska H. Kol. 14,2. 8. Małucha W. Gw. 14,5. 9. Ławicka T. Bud. 14,5. 10. Bartkowska A. AZS 14,7.

Najlepszy wyn. w r. 1953 4,79. Dziesiąty wyn. w r. 1953 4,83. Przecienna 10 w r. 1953 5,034. Przecienna 10 w r. 1954 5,081.

1. Duńska E. Sp. 4,79. 2. Bocian E. Bud. 5,24. 3. Gutkowska H. Bud. 5,35. 4. Piskozub L. Kol. 5,03. 5. Czeszko E. Bud. 5,00. 6. Kaczynska Cz. Kol. 4,87. 7. Fratek I. LZS 4,85. 8. Cecula J. Bud. 4,85. 9. Mrńska H. Kol. 4,85. 10. Frojlich J. LZS 4,84.

Najlepszy wyn. w r. 1953 1:50,5. Dziesiąty wyn. w r. 1953 1:37. Przecienna 10 w r. 1953 1:40. Przecienna 10 w r. 1954 1:40,9.

1. Duńska E. Sp. 1:49. 2. Migula A. Sp. 1:47. 3. Piskozub L. Kol. 1:41. 4. Smoleńska B. SKS 1:41. 5. Jasńska T. Fl. 1:41. 6. Szlagowska H. LZS 1:40. 7. Frolek I. LZS 1:37. 8. Cecula J. Bud. 1:36. 9. Lewandowska J. Sp. 1:36. 10. Baranowicz I. Zryw 1:36.

Najlepszy wyn. w r. 1953 11,31. Dziesiąty wyn. w r. 1953 10,12. Przecienna 10 w r. 1953 10,508. Przecienna 10 w r. 1954 10,876.

1. Rusin E. Gw. 12,54. 2. Gumińska M. Sp. 11,73. 3. Lorencik C. AZS 11,16. 4. Jachiewska T. Start 11,10. 5. Piskozub L. Kol. 10,90. 6. Duńska E. Sp. 10,81. 7. Wojnarowska M. Sp. 10,65. 8. Kociwicz J. Start 10,45. 9. Niska H. Sp. 10,25. 10. Migula A. Sp. 10,25.

Najlepszy wyn. w r. 1953 39,62. Dziesiąty wyn. w r. 1953 30,56. Przecienna 10 w r. 1953 32,90. Przecienna 10 w r. 1954 34,27.

1. Wojnarowska M. Sp. 40,34. 2. Duch G. Bud. 38,46. 3. Solek M. Bud. 37,76. 4. Lorencik C. AZS 35,73. 5. Rusin E. Gw. 34,37. 6. Myślimich T. Kol. 32,10. 7. Czeszko E. Bud. 32,05. 8. Kaczynska Z. Start 31,33. 9. Zabłocka K. Fl. 30,48. 10. Jachiewska T. Start 30,93.

Najlepszy wyn. w r. 1953 39,31. Dziesiąty wyn. w r. 1953 26,58. Przecienna 10 w r. 1953 30,87. Przecienna 10 w r. 1954 33,54.

1. Niska H. Sp. 45,91. 2. Kaczynska Z. Start 41,61. 3. Piskozub L. Wł. 38,06. 4. Lal E. Bud. 31,64. 5. Myślimich T. Kol. 31,41. 6. Czeszko E. Bud. 31,40. 7. Jachiewska T. Start 31,40.

W najbliższych dniach zamieścimy tabele 10 najlepszych wyników lekkoatletów.